

Tylko nikomu nie mów o pedofilii w Kościele!

15 maja 2019

Obecny papież Franciszek powiedział tak: „Seks to dar boży, a nie żadne tabu. Seksualność to wspaniała rzecz”.



I dodał: „To prawda, że nasze słabości, nasze duchowe upadki prowadzą nas do korzystania z seksualności poza tą tak piękną drogą miłości między mężczyzną a kobietą. Ale to są upadki, jak wszystkie grzechy, takie jak kłamstwo, gniew, nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu.”

Mamy bardzo mądrego papieża. Korzystanie z seksualności poza małżeństwem to na przykład onanizm, którego waga jest podobna do obżarstwa, to też homoseksualizm, którego waga podobna jest do kłamstwa, to też pornografia porównywalna z gniewem. Źle ukierunkowana seksualność prowadzi też do gwałtu, tak jak gniew do morderstwa. To są wszystkie grzechy. Są grzechy lekkie i grzechy ciężkie – i seksualność, i gniew, i obżarstwo mogą prowadzić do grzechów lekkich lub ciężkich. Bardzo mądrze papież powiedział, że to wszystko, to są upadki. Mniejsze lub większe.

Ale w kontekście ostatnich propagandowych ataków na Kościół

katolicki przy użyciu pedofilii, wszyscy o niej myślą, gdy papież mówi o seksie. I niektórzy uważają, że nie jest dopuszczalne mówienie o upadku, bo pedofilia to grzech wołający o pomstę do nieba! To straszna zbrodnia, to grzech śmiertelny, a nie jakieś drobne świństwo!

Oni się mylą. Pedofilia nie jest grzechem. Pedofilię można nazwać zboczeniem, parafilią, nieprawidłową skłonnością, upośledzeniem, chorobą psychiczną, inwalidztwem, niepełnosprawnością. Pedofilia jest uwarunkowana biologicznie, jest psychicznym zaburzeniem. Żadna cecha biologiczna, nabyta, genetyczna, instynktowna, nie jest grzechem.

Grzechem są tylko świadome czyny pedofilskie! Większość dokonujących tych czynów nie jest pedofilami. Wykonują różne czynności seksualnych z dziećmi, dlatego, że tak jest łatwiej, bo dzieci są bardziej bezbronne niż dorośli, więc łatwiej na nich zaspakajać się seksualnie. Aktów pedofilskich dokonują w większości homoseksualiści, bo oni po prostu mają zboczony pociąg do swojej płci i nie muszą czekać, aż chłopak dojrzeje, nabierze dorosłych kształtów. Homoseksualizm to głównie pederastia, czyli zboczony pociąg do młodych chłopców.

Pedofilskie czyny mogą być grzechem ciężkim lub lekkim. Nagrywanie nagich dzieci ukrytą kamerą w kąpielni, a potem onanizowanie się przy oglądaniu tego filmu w zaciszu swojej kryjówki, to grzech lekki, a zgwałcenie dziecka z penetracją odbytu, to grzech ciężki. Oba czyny są pedofilskie, wynikają ze zboczenia, ale podpadają pod inne paragrafy prawa i mają inną wagę moralną.

W cytowanych wypowiedziach papieża o seksie nie ma mowy o pedofilii. Papież mówi o źle ukierunkowanej seksualności, o seksie pozamałżeńskim, a to obejmuje dużo większy zakres grzechów niż pedofilia. Samo w sobie to złe ukierunkowanie ma podobną wagę, co gniew czy obżarstwo, co uznajemy za grzechy lekkie. Wiele z takich seksualnych grzechów jest legalnych – jak na przykład zdrada małżeńska, czy stosunki homoseksualne.

Ale wszystkie te lekkie grzechy mogą prowadzić do ciężkich – pedofilia do gwałtów, gniew do morderstwa. I wszystkie te grzechy, i te lekkie, i te ciężkie, wynikają z naszej słabości i są naszym upadkiem. Ze wszystkich powinniśmy się wyświadczać i wszystkie odpokutować.

Papież bardzo mądrze powiedział, bo zwrócił uwagę na to, że seks sam w sobie jest dobry, że seks nie jest grzechem, że seks to dar boży, a nie żadne tabu, a seksualność to wspaniała rzecz. Jedzenie też jest dobre, picie też. Nie ma nic złego w sensownym strofowaniu ludzi, czy w opowiadaniu bajek. Nie ma nic złego w kochaniu dzieci, w przytulaniu, w kontakcie fizycznym. Nie ma nic złego w kopulowaniu, w zapładnianiu, w nawiązywaniu więzi fizycznych. Złe są tylko działania zboczone, wynaturzone, krzywdzące innych.

Złe jest nieprawidłowe, nieczyste, błędne ukierunkowanie tych wszystkich działań – nawet dobrych, nawet najszlachetniejszych. We wszystkim można pobłądzić. Liczą się nie tylko cele, ale też środki. Cel nie uświęca środków. Nie można realizować dobra krzywdząc innych, postępując im wbrew. Dlatego złe nie jest kłamstwo (bajki to też kłamstwo!), ale składanie fałszywych zeznań przeciw bliźniemu. Złe jest kłamstwo, które szkodzi – kłamstwo pomagające jest dobre. Jest zły dotyk i dobry dotyk. Można zjeść, a można się nażreć i wymiotować. Można kogoś merytorycznie skrytykować, albo go w emocjach opieprzyć. Można dziecko pogłaskać po głowie, albo mu włożyć palec w odbył.

Czyny pedofilskie mają wiele odcieni i są różnorodne – od całkiem niewinnych, przez obrzydliwe, po wielkie zbrodnie. To powoduje, że bardzo łatwo jest oskarżyć o pedofilię, a trudno się bronić. Można oskarżyć o drobne świństwo nadając tym piętno zbrodniarza. Dlatego czyny te są idealne do tego, by ludzi wrabiać. Służby specjalne, konkurencja w biznesie czy polityce, bardzo często posługuje się pedofilią, by zniszczyć przeciwnika. No i dodatkowo na takim oskarżeniu można sporo zarobić. Można podrzucać dowody (najczęściej podkładając

pornografię dziecięcą do komputera), można składać fałszywe zeznania. Oskarżony musi się sam bronić, choć jest niewinny. Często woli zapłacić niż doprowadzić do procesu.

Dlatego właśnie wybuchają wielkie afery pedofilskie w Kościele. Pedofilskie, a nie homoseksualne, czy pijackie. Jest wiele sił politycznych, którym Kościół przeszkadza i dążą do jego zniszczenia – a pedofilia to najskuteczniejsza broń. Wielokroć więcej jest księży oskarżonych o czyny pedofilskie niż księży, którym to udowodniono. A nawet ci, którym to udowodniono, po latach okazują się niewinni. Bardzo dobrze opisuje to ta notka: [„Pedofila w Kościele, czyli ostateczne rozwiązanie kwestii katolickiej”](#).

Problem pedofilii w Kościele nie polega na tym, że w tym środowisku występuje nadreprezentacja przestępstw z tym związanych. W istocie wśród księży odsetek czynów pedofilskich jest wielokroć mniejszy niż w innych środowiskach, a ich waga jest wielokroć mniejsza – to są najczęściej drobne świństwka, a nie brutalne gwałty, czy zabójstwa. Natomiast jest nadreprezentacja fałszywych oskarżeń i z tym się boryka współczesny Kościół katolicki. Kościół jest wrabiany w pedofilię i nie potrafi się przed tym skutecznie bronić.

Nawet mądre i sensowne wypowiedzi papieża, które zacytowałem na początku, są używane do tego, by atakować Kościół za rzekome sprzyjanie, krycie czy wybielanie pedofilii. To jest skoordynowany atak, nagonka medialna, walka polityczna, a nie rzeczywista afera.

Film Tomasza Sekielskiego „Tylko nie mów nikomu” wpisuje się w tę nagonkę. Większość opisywanych przypadków księży dokonujących aktów pedofilskich dotyczy księży uwikłanych we współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa za czasów PRL-u, o czym w filmie nie ma informacji – bo w ogóle prawie wszyscy poważnie grzeszący księża byli uwikłani we współpracę ze służbami specjalnymi. Taka jest natura służb. Nie wiemy więc jaki wpływ miała SB na to, by nakłonić do molestowania seksualnego tych

księży z filmu, jaki miała wpływ na to, by pedofilom ułatwić zostanie księdzem, wreszcie jaki miała udział w pomocy w kryciu tych przestępców. No i nie wiemy jaki jej byli oficerowie mają wpływ na ten film. Ten film nam tego nie wyjaśnia – a to są przecież sprawy kluczowe!

Następny film w tym temacie powinien traktować o pedofilach wśród tajnych współpracowników służb specjalnych państwa polskiego, o pedofilach wśród polityków, nauczycieli, lekarzy, artystów i wśród innych urzędników państwa, o ich pedofilskich siatkach, o lobby politycznym, które sprzyja zbrodzeniom, o tym jak państwo i miasto wspiera oraz promuje zbrodzenia – to jest wielokroć ważniejszy i warty zbadania i ujawnienia problem, niż margines świństw występujących wśród kleru katolickiego. Pedofila w Kościele to bardzo mały wycinek z wielkiego problemu współzależności zbrodzeń seksualnych i państwa.

Autorstwo: Grzegorz GPS Świdorski

Zdjęcie: [zsuga](#) (CC0)

Źródło: NEon24.pl